Nr 437. **Kraków, Wtorek 23 Września 1913.** **Rok XXXII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Piekna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rosnach. — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kandydatura dra Tadeusza Rutowskiego.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się w sali magistratu w Podgórzu zgromadzenie urzędników i funkcyonaryuszy państwowych oraz nauczycielstwa, na którem, zaproszony przez komitet wyborczy, stanął kandydat Polskiego Stronnictwa Demokratycznego dr Tadeusz Rutowski. — Zgromadzenie zwołane zostało przez komitet wyborczy, aby z jednej strony dać możność zaproszonej grupie wyborców przedstawienia swych specyalnych postulatów i żądań, z drugiej zaś w tym celu, aby czcigodny kandydat wypowiedział się w tym kierunku i wskazał na sposób urzeczywistnienia przedstawionych żądań.

W zgromadzeniu prócz licznie zebranych wyborców wzięło udział wielu radców miejskich z burmistrzem miasta posłem Maryewskim na czele.

Radca Górski, wybrany przewodniczącym zgromadzenia, oddał głos drowi Rutowskiemu, który w znakomitem, pełnem energii przemówieniu, z doskonałą znajomością sytuacyi politycznej i stosunków parlamentarnych wskazał na sposób postępowania w sprawie postulatów urzędniczych i przedstawił taktykę, jakiej należy użyć do ich urzeczywistnienia.

Mowa dra Rutowskiego.

Zdaniem mowcy, załatwienie spraw i interesów poszczególnych warstw społecznych pozostaje w ścisłej łączności ze sprawami ogólnej natury. Wychodząc z tego założenia, mowca wskazał przedewszystkiem na stosunki polsko-ruskie w naszym kraju, poruszył sprawę sporu czesko-niemieckiego i wyraził przekonanie, że załagodzenie tych antagonizmów koniecznem jest do uruchomienia parlamentu i do sanacyi stosunków krajowych. Kto pierwszy do takiego porozumienia doprowadzi, czy Polacy z Rusinami, czy Czesi z Niemcami, stanowić to będzie ważny moment i pierwszeństwo w tym względzie nie będzie bez korzyści.

Oczywiście w pierwszym rzędzie rozchodzi się tu o sprawy finansowej natury, o znaną sprawę małego i wielkiego planu finansowego i o sanacyę finansów krajowych. Od pomyślnego załatwienia tych spraw zależnem jest urzeczywistnienie postulatów specyalnej natury. Urzeczywistnienie tych postulatów tylko na takiem tle i pod tym warunkiem jest możliwe. Jestto najściślejsza łączność w tym względzie, owo „iunctim“, które stanowi punkt wyjścia.

Nie można się jednak łudzić wielkiemi nadziejami. Wobec stosunków zewnętrznych, jakieśmy obserwowali, wobec licznych niespodzianek, jakich nie bez słusznej podstawy z zewnątrz państwa spodziewać się jeszcze można, rząd zażąda w najbliższej przyszłości znacznych pewnie ofiar na rzecz militaryzmu.

Z tem się liczyć trzeba i w tym kierunku nie wolno nie widzieć prawdy. Łatwo to mówić przeciwnikom politycznym o walce z militaryzmem i dążeniu do obniżenia podatków, są to bez kwestyi słuszne żądania, ale rychłego ich spełnienia na razie spodziewać się nie można.

Konieczności państwowe muszą być uchwalone, rzeczą reprezentacyi krajowej w parlamencie jest zaś uzyskanie w zamian za to jak najszerszych świadczeń wzajemnych ze strony rządu. Im reprezentacya ta silniejszą jest, im solidarniej występuje na zewnątrz jako wspólny przedstawiciel społeczeństwa jako takiego, tem wyższe osiągnie korzyści.

W obecnych warunkach w przededniu sesyi parlamentarnej, ktora niewątpliwie nadzwyczaj doniosłe będzie miała znaczenie, solidarne działanie reprezentantów narodu, zważywszy na owo podstawowe „iunctim“ da jedynie możność osiągnięcia ogólnych postulatów narodowych, a tem samem doprowadzi też do urzeczywistnienia żądań poszczególnych warstw społecznych. Poseł, który słuchać będzie komendy z poza społeczeństwa, nie przysłuży się stanowczo sprawie narodowej, ani nie zdoła zaspokoić żądań swych wyborców.

W zakończeniu swego przemówienia wspomniał jeszcze dr Rutowski o niegodym sposobie walki przedwyborczej swych przeciwników i skierowanych przeciw jego osobie inwektywach, nie w celu jakiejkolwiek polemiki, ale tylko by zaznaczyć, że zarzuty te nie polegają na prawdzie.

Mowy dra Rutowskiego wysłuchano z ogromnem zainteresowaniem, darząc go na końcu niemilknącymi oklaskami. Zakończenie zaś, odnoszące się do przeciwników politycznych, pełne osobistej godności, nacechowane rzadką istotnie szlachetnością myśli i charakteru, zjednało drowi Rutowskiemu wraz z należnym szacunkiem gorącą sympatyę wszystkich obecnych.

Dalsze przemówienia i rezolucya.

Po przemówieniu dra Rutowskiego, zabrał głos p. Gadomski imieniem urzędników i służby państwowej i polecając czcidodnemu kandydatowi sprawy urzędników, w gorących i pełnych zapału słowach podniósł znakomite zasługi dra Rutowskiego i oświadczył, że urzędnicy do niego mają pełne zaufanie, jego też, jako jedynego uważają kandydata na krzesło poselskie i jego pragną wybrać, aby ich bronił.

Z kolei radca miejski p. Karol Rolle w doskonałym rzeczowym wywodzie omówił wspólne postulaty wszystkich wyborców miejskich, jak sprawy aprowizacyi, szczególniej kwestyę taniości mięsa, sprawy mieszkaniowe i t. p. — wspomniał następnie o sprzeczności interesów między agraryuszami a mieszkańcami miast — i wyraził przekonanie, że interesy miejskie przy obecnym wyborze posła z trzech miast jedynie skutecznie reprezentować może kandydat polskiej demokracyi dr Rutowski, który od szeregu lat tak w parlamencie jak i w Sejmie z właściwą sobie energią zastępował i zastępuje wyborców mieszczan.

Imieniem T. S. L. jako reprezentant głównego zarządu Towarzystwa szkoły ludowej przemówił profesor Mossoczy, poruszając sprawę upaństwowienia szkół na Śląsku.

Dr Rutowski w odpowiedzi wyraził żal, że uregulowanie tej sprawy tak długo się ciągnie i oświadczył, że jak mu jest wiadomem, sprawa ta na razie załatwioną będzie w drodze subwencyi, a upaństwowienie szkół śląskich jest kwestyą najbliższej przyszłości.

Po zwięzłem przemówieniu p. Żmudy w sprawie organizacyi stronnictwa demokratycznego, zgromadzenie wśród hucznych oklasków uchwaliło rezolucyę sędziego dra Bieleckiego, w której zebrani reprezentanci urzędników, funkcyonaryuszy państwowych i nauczycieli oświadczają się jednogłośnie za kandydaturą dra Rutowskiego.

Po uchwaleniu rezolucyi r. Górski wyraził drowi Rutowskiemu jakoteż i wyborcom podziękowanie za udział w zebraniu i zamknął obrady.

Na zgromadzeniu rękodzielników podgórskich.

Na zaproszenie rękodzielników podgórskich udał się potem dr Rutowski na zgromadzenie rękodzielników w ich domu cechowym. Zgromadzenie niezwykle liczne i ożywione przyjęło kandydata bardzo gorąco i sympatycznie.

Dr Rutowski zabrawszy głos przedstawił dolę rękodzielnika, znaczenie jego dla społeczeństwa i rolę jego w społeczeństwie, jak niemniej usiłowania demokracyi polskiej w kierunku podniesienia mieszczaństwa, jako wytwórczego czynnika w społeczeństwie i kraju.

Wspomniał też o roli, jaką w tej sprawie odegrał, a więc o akcyi w kierunku uprzemysłowienia kraju. Skreśliwszy działalność swoją w krajowej komisyi przemysłowej od początku jej istnienia, zaznaczył wytyczne punkta na przyszłość. Mowca zapewniał, że nadal także otaczać będzie rękodzielnictwo polskie najżyczliwszą opieką.

Przemówienia tego, pełnego szerokich poglądów, wykazujących zaniedbania nasze na tem polu i fałszywe poglądy sfer sprawą sterujących — wysłuchano nietylko z niesłabnącą uwagą, ale z otuchą, że może to wielkie dzieło demokratyczne podniesienia i utrwalenia bytu mieszczaństwa polskiego będzie dokonane.

Następnie przemawiał burmistrz Maryewski, zwracając się do kandydata z prośbą, aby, pamiętając o dzisiejszej ciężkiej sytuacyi, przyszedł zagrożonemu w swym bycie rękodzielnictwu z pomocą.

Przewodniczący podziękował kandydatowi za jego dotychczasowe trudy i w imieniu całego zgromadzenia i dał wyraz przekonaniu, że dr. Rutowskiemu i nadal także uda się uchronić rękodzieło polskie od zawistnych losów i że nikt inny nie powinien zostać posłem z Podgórza, jak tylko dr Rutowski, wypróbowany szermierz rękodzielnictwa. Mowca wśród ogłuszających oklasków zgromadzenia wezwał wszystkich rękodzielników do solidarnego głosowania za drem Rutowskim.

Sytuacya beznadziejna.

(Telefonem.)

Lwów, 23 września.

Jak się z dobrze poinformowanej strony dowiaduję, kwestya porozumienia się stronnictw polskich w sprawie reformy wyborczej nie ruszyła się z martwego punktu. Skutkiem tego terminu zwołania Sejmu dzisiaj wcale przewidzieć nie można. Nie jest nawet wcale wykluczoną rzeczą, że Sejm zwołany będzie dopiero po sesyi Rady państwa, a więc z końcem listopada lub z początkiem grudnia.

Wobec tego sytuacya polityczna i ekonomiczna w kraju przedstawia się wprost rozpaczliwie. Aby umożliwić gospodarkę autonomiczną kraju, wybrał Wydział krajowy, który z powodu złych konjunktur finansowych nie może spieniężyć uchwalonych przez Sejm pożyczek — z kas państwowych 25 milionów koron tytułem zaliczek na wpłynąć mające dodatki krajowe. Dalsza gospodarka krajowa bez budżetu i sfinansowania pożyczek staje się z dniem każdym trudniejszą, zwłaszcza wobec niemożności zwołania Sejmu.

Przed jesienną sesyą parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 września.

Tarmin zwołania Rady państwa nie jest jeszcze ustalony. W każdym razie zdaje się być pewnem, że parlament zbierze się dopiero w drugiej połowie października. — Jednak już teraz rozpoczynają się przygotowania do jesiennej kampanii parlamentu, która — jak się zdaje — będzie dość burzliwą. Rząd rozpocznie w najbliższych już dniach pertraktacye, celem zapewnienia sobie większości dla programu prac parlamentu w sesyi jesiennej. Program ten jest bardzo obszerny. Oprócz prowizoryum budżetowego i wyboru członków do delegacyi, względnie krótkiej sesyi delegacyjnej, program ten obejmuje w pierwszym rzędzie plan finansowy, który według uchwały Izby posłów stoi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby. Rząd stara się o przeprowadzenie planu finansowego, wskazując głównie na to, że od jego uchwalenia zależy wprowadzenie w życie pragmatyki służbowej dla urzędników i zasilenie finansów krajowych.

Głównie jednak — jak się zdaje — panować będą nad sytuacyą parlamentarną w sesyi jesiennej ustawy wojskowe. Jak z ogłoszonego wczoraj komunikatu wynika, żądania wojskowości są bardzo znaczne. Chodzi tu nietylko o kredyty, spowodowane mobilizacyą w czasie przesilenia bałkańskiego, ale także o ponowne podwyższenie kontyngentu rekruta i o stałe podwyższenie stanu pokojowego w armii, oraz o nowe uzbrojenie artyleryi.

Żądania te są tak znaczne, że wywołały nawet opór hr. Tiszy na onegdajszej konferencyi z ministrem wojny Krobatinem, który odbył wczoraj długą konferencyę z hr. Stürgkhiem w tej samej sprawie. Wczorajszy artykuł „Montags Revue“ wskazuje też, że rząd zamierza nalegać bardzo silnie na załatwienie ustaw wojskowych w najbliższej sesyi parlamentu.

W ścisłym związku z sytuacyą w parlamencie są jednak stosunki w Czechach i w Galicyi. To też w bieżącym tygodniu przybędzie do Wiednia namiestnik czeski ks. Thun i namiestnik galicyjski Korytowski. Także komisya parlamentarna Koła polskiego ma się z końcem bieżącego tygodnia zebrać w Wiedniu na narady. W najbliższych dniach oczekiwani też są w Wiedniu kierujący politycy Koła polskiego, którzy konferować będą z prezydentem ministrów.

Ustąpienie szefa sztabu generalnego.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 września.

Pogłoski o bliskiem ustąpieniu szefa sztabu generalnego Conrada Hoetzendorfa przybierają coraz uchwytniejsze formy. „N. Fr. Presse“ domaga się publicznego i oficyalnego wyjaśnienia przyczyn tego zamierzonego kroku bar. Conrada Hoetzendorfa i *zaznacza, że wedle krążących pogłosek bar. Conrad także dlatego zamierza ustąpić, ponieważ sprzeciwił się przerwaniu manewrów ostatnich w Czechach i był przeciwny* przeprowadzeniu ćwiczeń przeciw wrogowi markowanemu. Jak wiadomo, dotyczące zarządzenia wydane zostały przez następcę tronu Dalej bar. Conrad domagał się przeprowadzenia różnych reform wojskowych, zwłaszcza nowego uzbrojenia artyleryi. Zdaje się, że także i w tym kierunku bar. Conrad popadł w konflikt z innymi kompetentnymi czynnikami. Bar. Conrad miał też zamiar udać się do Rzymu, aby odbyć konferencyę z włoskim szefem sztabu generalnego i osobiście współdziałać w ukształtowaniu lepszych stosunków z Włochami, co uważał po ostatniem przesileniu na Bałkanie za konieczne.

I w tej jednak sprawie natrafił bar. Conrad na stanowczy opór. Wszystkie te różnice zdań miały go wreszcie spowodować do stanowczego zamiaru ustąpienia. Bar. Conrad wyjechał wczoraj z Wiednia na 14 dniowy urlop.

Co się tyczy jego następcy, słychać, że będzie nim komendant VI. dywizyi piechoty w Gracu, marszałek polny porucznik Colerus.

Z Sejmu bośniackiego.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Sarajewo. Grupa dwunastu posłów serbskich do Sejmu bośniackiego, tworząca klub, której organem jest „Srbska Rjecz“, uchwaliła złożyć mandaty. Wobec tego wiceprezydent Sejmu Sola wręczył także dymisyę.

Sarajewo, 23 września.

Złożenie mandatów sejmowych przez 12 umiarkowanych Serbów pod przewodnictwem wirylisty Jeftanowicza spowodowało nowe zamieszanie, które uniemożliwia na razie zwołanie Sejmu bośniackiego, albowiem minister Biliński oświadczył, że chce tylko wtedy zwołać Sejm, jeżeli wszystkie narodowości i wyznania należeć będą do większości. Nie wiadomo, czy wobec tego Biliński Sejm bośniacki rozwiąże, czy też rozpisze wybory uzupełniające. Zdaje się jednak, że przyjdzie do wyborów uzupełniających.

Złożenie mandatów przez 12 Serbów umiarkowanych przyszło zupełnie niespodziewanie. Dopiero bowiem przed kilku dniami przyszło z nimi do porozumienia. Onegdaj nagle przywódca umiarkowanych Serbów Jeftanowicz zjawił się u szefa rządu krajowego, zbrojmistrza Potiorka i wręczył mu szereg żądań, niemożliwych do spełnienia, oświadczając równocześnie, że składa wraz z swymi przyjaciółmi politycznymi mandat.

Jako przyczynę tego kroku podają też między innemi postępowanie arcybiskupa Stadlera, który stawia się ponad ustawy i znany konflikt z powodu, jak twierdzą Serbowie, gwałtownego nawrócenia jednej Serbki na katolicyzm.

Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie posłów chorwackich, na którem domagano się szybkiego rozwiązania kwestyi językowej chorwackiej w Bośni.

O supremacyę papieża.

Sarajewo. Sensacyę wywołuje tu skonfiskowanie artykułu arcybiskupa Stadlera, ogłoszonego w piśmie „Chrvatski Dennik“. Arcybiskup Stadler oświadcza w tym artykule, że w sprawie wiary i sumienia papież stoi ponad cesarzem i że katolicy mają tylko te ustawy szanować, które nie stoją w sprzeczności z przepisami religijnemi.

Przeciw Albanii.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 23 września.

„Sued. Korresp.“ donosi z Belgradu: Rząd serbski w półurzędowym komunikacie przedstawia sytuacyę na granicy serbskiej i albańskiej w sposób, zagrażający pokojowi w Serbii. Ma to widocznie na celu przygotować krok dyplomatyczny Serbii u mocarstw, w którym gabinet belgradzki przedstawi, że dla bezpieczeństwa swoich granic widzi się spowodowanym te ważne albańskie punkty strategiczne ponownie obsadzić, które w swoim czasie w myśl uchwał londyńskich opróżnił.

Półurzędowo donoszą, że znaczne masy dobrze uzbrojonych Albańczyków gotowe są wpaść na terytoryum serbskie. W ostatnich tygodniach często przychodziło do krwawych starć między oddziałami serbskimi a uzbrojonymi Albańczykami. Ministerstwo wojny zarządziło wysyłkę znacznych posiłków wojskowych. — Od wczoraj wieczora są one już w drodze.

Cetynia, 23 września.

Z powodu starć na granicy czarnogórsko-albańskiej rząd postanowił wysłać kilka brygad na granicę. Czarnogóra tak samo jak i Serbia zamierza zawiadomić mocarstwa, iż musi wysłać wojska na granicę albańską.

Sprzeciw mocarstw.

Londyn, 23 września.

Gabinety mocarstw postanowiły sprzeciwić się żądaniu Serbii co do ponownej okupacyi granicznych miejscowości Albanii.

Albańczycy atakują.

Belgrad, 23 września.

Dzienniki donoszą, że Albańczycy zaatakowali Dibrę. Między Albańczykami a Serbami przyszło do krwawej walki. Serbowie użyli w tej walce artyleryi i mitraliezów.

Serbskie Biuro prasowe twierdzi, że Albańczycy walczą pod dowództwem oficerów bułgarskich.

Akcya komitetu macedońsko-bułgarskiego.

Sofia, 23 września.

Z autentycznej strony zapewniają, że komitet macedońsko-bułgarski rozpoczął na nowo z całą energią swoją działalność rewolucyjną, kierując ją obecnie przeciw Grekom i Serbom.

Turcya z Bułgaryą przeciw Grecyi.

Konstantynopol. Rada ministrów uchwaliła zaproponować zmianę traktatu pokojowego turecko-greckiego. Ponieważ obrad jeszcze nie ukończono, wyjazd Reszida beja do Aten został na nieograniczony czas odroczony.

Kolonia, 23 września.

„Koelnische Ztg“ donosi z Konstantynopola: W kołach ambasadorów wyrażają przekonanie, iż Turcya domagać się będzie obecnie od Grecyi zmiany układów pokojowych. W razie oporu ze strony Grecyi, armia turecka i bułgarska będą współdziałały przeciw Grecyi.

Jeden z dziennikarzy tureckich zwrócił się do generała Sawowa o opinię w sprawie tego doniesienia dziennika kolońskiego. Generał Sawow oświadczył, że artykuł ten jest bardzo ciekawy, ale nie zaprzeczył jego treści.

Dymisya wiceprezydenta Dyrekcyi skarbu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 września.

Wiceprezydent krajowej Dyrekcyi skarbu w Galicyi dr Stanisław Szlachtowski wniósł dymisyę ze swojego stanowiska.

Telegramy

z dnia 23 września.

Zjazd lekarzy w Wiedniu.

Wiedeń. Lekarze dentyści z Austryi organizują związek wszystkich Towarzystw lekarsko-dentystycznych. Na wczorajszem posiedzeniu prezesów poszczególnych Towarzystw Polaków reprezentował prof. Łepkowski, prezes Tow. stomatologów polskich, Czechów dr Wachsmann z Pragi.

O czeski uniwersytet w Bernie.

Berno. Wczoraj odbyło się w Czechach, na Morawach i na Śląsku przeszło 100 wieców w sprawie utworzenia czeskiego uniwersytetu w Bernie. Uchwalona na tych wiecach rezolucya oświadcza, że 8 milionów Czechów posiada tylko jeden uniwersytet, podczas gdy 10 milionów Niemców ma 5 uniwersytetów.

Czeskie wiece polityczne.

Praga. Partya socyalistyczna urządziła wczoraj w Budziejowicach i w Lipawie wiece na rzecz powszechnego prawa głosowania.

Partya narodowo-socyalna, postępowa i prawno-państwowa odbyły wiece przeciw komisyi krajowej.

Deficyt w budżecie Czech.

Praga. Krajowa komisya administracyjna ułożyła budżet na rok 1913 i stwierdziła, że mimo podwyższonego podatku od piwa jest znaczny deficyt. Wskutek tego poczyniono znaczne oszczędności.

Nowe stronnictwo na Węgrzech.

Jasberenyi. Hr. Apponyi wygłosił tu mowę przed wyborcami i zaznaczył, że uznaje, iż program partyi niezawisłości niemożliwym jest do spełnienia; ale idea ta nie jest zasadą, tylko siłą twórczą. I w ramach dualizmu można tworzyć instytucye norodowe i dlatego mowca chętnie podał bratnią dłoń nowemu stronnictwu, założonemu przez hr. Andrassego.

Przywrócenie stosunków konstytucyjnych w Chorwacyi.

Zagrzeb. W tutejszych kołach politycznych z wielkiem zainteresowaniem oczekują zapowiedzianego na czwartek posiedzenia węgierskiej rady ministrów, albowiem sądzą, że głównym przedmiotem tego posiedzenia będzie sprawa przywrócenia stosunków konstytucyjnych w Chorwacyi.

Budapeszt. B. ban chorwacki baron Rauch przybył tu wczoraj i odbył dłuższą konferencyę z hr. Tiszą.

Król grecki w Paryżu.

Paryż. Dzienniki nie są zadowolone z toastu króla greckiego, w przeciwieństwie do półurzędowego „Tempsa“, który wyraził zadowolenie z tego toastu. Dzienniki podnoszą, że król Konstanty mówił w sposób bardzo sztywny i nie naprawił wcale wrażenia, wywołanego toastem berlińskim.

Inne dzienniki sądzą, że właściwe usposobienie Grecyi wobec Francyi okaże się dopiero wtedy, skoro przyjdzie do zamówień państwowych greckich, gdy okaże się, czy rząd grecki zamówi armaty w fabryce Kruppa, czy w fabryce Schneidra w Creuzot.

Paryż. Król grecki Konstanty konferował z ministrem spraw zagranicznych Pichonem w sprawie albańskiej i w sprawie większej pożyczki dla Grecyi. Konferencya miała przebieg pomyślny.

Paryż. Prezydent Poincare odwiedził wczoraj króla greckiego Konstantyna, u którego zabawił pół godziny.

Ustąpienie Izwolskiego.

Paryż. Uważają tu za pewne, że dotychczasowy ambasador rosyjski Izwolski ustąpi, a jego następcą zamianowany będzie dotychczasowy premier Kokowcew.

Sazonow we Francyi.

Paryż. Sazonow, który bawi tu w przejeździe do Vichy, odwiedził ministra Pichona. Jednemu dziennikarzowi oświadczył Sazonow, że na razie przybył do Franci tylko dla wypoczynku, ale w październiku w drodze powrotnej zabawi w Paryżu i wtedy nie omieszka omówić z rządem francuskim sytuacyi politycznej z powodu ostatnich wypadków, w czasie których Rosya i Francya ponownie odczuły dobrodziejstwo sojuszu.

Zbrojenia niemieckie a Francya.

Paryż. „Excelsior“ wskazując na zbrojenia niemieckie, domaga się ustawienia dwóch nowych korpusów francuskich na granicy alzackiej.

Protektorat Francyi nad chrześcianami na Wschodzie.

Paryż. Minister marynarki wydał rozporządzenie, zezwalające okrętom wojennym francuskim na udział w uroczystościach w Wielki Piatek tylko w portach Małej Azyi. Wynika z tego, że Francya nie ma zamiaru zrzec się protektoratu nad chrześcianami na Wschodzie.

O zatarg japońsko-chiński.

Berlin. Biuro Wolffa donosi, że informacya dzienników z Petersburga, jakoby Niemcy, Anglia i Francya na wypadek, gdyby rząd japoński obsadził Nanking, zamierzały wysadzić tam wojsko, o ile chodzi o Niemcy, jest nieprawdziwa.

Cholera.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że w powiecie skolskim w Galicyi zachorował jeszcze na cholerę we wsi Oporzec wieśniak nazwiskiem Wasyl Grzebieniec i zmarł 20 b. m.

Budapeszt. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza 17 nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę.

Z praskiego Tow. przemysłu żelaznego.

Wiedeń. Rada nadzorcza praskiego Towarzystwa przemysłu żelaznego z czystego zysku 15,195.000 koron uchwaliła udzielić 38% dywidendy, t. j. 190 koron za akcyę.

Kongres antialkoholiczny.

Medyolan. Wczoraj otwarto tu międzynarodowy kongres antialkoholiczny.

Zabójstwo i samobójstwo. Paryż. Rysownik Birckel zastrzelił wczoraj żonę a następnie sobie życie odebrał.

Koniec strajku. Londyn. Strajkujący kolejarze w Liwerpolu i Birmingham powrócili wczoraj do pracy.

Pożar w magazynie naftowym. Konstanca. Wczoraj wybuchł pożar w magazynie naftowym Towarzystwa „Aotra". Okręty naładowane naftą wyjechały szybko na morze. Prace ratunkowe postępują powoli.

Kronika.

Kraków, wtorek 23 września.

Kalendarzyk kościelny: Lina p. m. i Tekli p. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 28; zachód o godz. 5 m. 36, długość dnia godzin 12 min. 08.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno i zarazem opady, trochę cieplej, północno-zachodnie wiatry coraz silniejsze.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Bajka o wilku".

Teatr miejski we Lwowie: „Żydówka".

Nowa placówka pracy oświatowej. W dzielnicy XII. naszego miasta (Półwsie Zwierzynieckie), rozwijającej się ogromnie szybko, zwłaszcza obecnie po wybudowaniu linii tramwajowej i zniesieniu wału kolejowego, powstało dzięki staraniom grona obywateli nowe XI. Koło T. S. L. Onegdaj odbyło się pierwsze konstytuujące walne zgromadzenie, na którem po złożeniu sprawozdania przez komitet organizacyjny wybrano zarząd Koła, w skład którego weszli: Dr Bolesław Komorowski (prezes), Józef Robak (wiceprezes), E. Czader (sekretarz), Antoni Konkiewicz (zastępca sekretarza), Józef Włodek (skarbnik), A. Kaźmacki (zastępca skarbnika), r. m. Walenty Dudek, Gabryel Leńczyk, M. Żysakowska, F. Piekarska, E. Poprawska, F. Schneider. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: r. m. J. Wilczyński, kom. L. Scheurich, i dr Drobniak. Delegatami na walny zjazd T. S. L. w Tarnowie wybrane Józefa Robaka i Felicyę Piekarską. Obecny na zgromadzeniu delegat Zarządu głównego T. S. L. p. Tabaczyński podniósł konieczność i ważność pracy oświatowej i społecznej w dzieln. przyłącz. W niedługim czasie odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie lokalu Koła (ulica Kościuszki l. 37), oraz czytelni i wypożyczalni.

Związek narodowo-chrześć.-ludowy. Onegaj odbyły się w Krakowie narady komitetu głównego stronnictwa dem.-narodowego i rady naczelnej stronnictwa chrześć.-ludowego. W obradach wzięło udział przeszło 100 osób, między innymi: Dr Głąbiński, Zamorski, hr. Skarbek, Dobija i Tomaka. Po referatach p. Zamorskiego i dra Grabskiego rozwinęła się dłuższa dyskusya, poczem uchwalono połączenie organizacyj chrześciańsko-ludowych i demokratyczno-narodowych w: „Narodowy związek chrześciańsko-ludowy". Akcyą organizacyjną Związku kieruje wspólna Rada naczelna. Do prezydyum Związku wybrani zostali: pos. Zamorski, dr Grabski, Dobija i Tomaka.

Zakończenie półkolonij wakacyjnych, założonych przez krakowskie *Tow. walki z gruźlicą*, odbędzie się dzisiaj o godz. 3 po południu w parku Jordana.

Śmiertelny wypadek. Wczoraj około godziny 8 wieczorem zaszedł przy ulicy Miodowej tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią 6-letniego synka właściciela składu węgli Maurycego Birnbaka. Chłopiec wszedł na wóz węglowy, który zajechał właśnie przed skład ojca. Podczas nieobecności woźnicy, konie, pozostawione bez dozoru, spłoszyły się i poniosły w kierunku Grzegórzek. Chłopiec przestraszony spadł, czy też, czego już nie zdołano stwierdzić, wyskoczył z wozu i zabił się na miejscu. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Woźnica za pozostawienie koni bez dozoru pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

Zjazd oświatowy młodzieży. Przed walnym zjazdem T. S. L. w Tarnowie odbędzie się w dniu 27 b. m. w Tarnowie zjazd młodzieży pracującej oświatowo w odrębnych organizacyach oświatowych, bądź w Kołach T. S. L. — Na porządku dziennym następujące referaty: 1) Dotychczasowa praca oświatowa młodzieży. 2) Praca oświatowa jako czynnik obywatelskiego wychowania ludu. 3) Ekonomiczno-społeczne przygotowanie młodzieży. 4) Praca oświatowa wśród robotników. 5) Praca oświatowa w Galicyi wschodniej.

Uroczystości w Cieszynie. Donoszą nam: W niedzielę odbyła się wielka katolicko-polska uroczystość. Przed południem dokonano poświęcenia polskiego internatu dla uczącej się młodzieży szkół średnich w Bobrku pod Cieszynem. Po południu na dziedzińcu przed gmachem internatu odbył się publiczny wiec. Referaty wygłosili: rejent dr Dybowski o znaczeniu internatu dla polskiego ludu, poseł ks. Londzin o jubileuszu Tow. „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra" i jego zasługach, p. K. Holeksa z Krakowa o Edykcie medyolańskim. W uroczystości wzięła udział tłumnie polska ludność z całego Śląska.

Równocześnie odbył się w Cieszynie zlot sokolstwa polskiego z całego księstwa Cieszyńskiego. Przed południem odbyły się ćwiczenia polowe w Nieborach pod Cieszynem, po południu zaś w parku Sikory w Cieszynie festyn, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi Sokołów. Popisom sokolim przypatrywały się tłumy publiczności.

MICHAŁ THIVARS.

ZEMSTA.

— Nie, nie, Sosthéne, ja cię nigdy nie opuszczę! — mówiła Ninetka. — Bo ja jestem jak powój: umrę tam, gdzie się uczepiłam.

— Ładna historya! — pomyślał Sosthéne zaniepokojony.

— Nie wspominaj mi nigdy o rozłące, bo czuję, że będzie nieszczęście.

— Nieszczęście?

— Tak!... Albo obleję cię witryolejem, albo wbiję ci nóż w gardło!

Sosthéne przerażony cofnął się o krok.

— Ach, ty mnie jeszcze nie znasz! — ciągnęła zirytowana dalej. — Ojciec mój był Włochem, matka Sycylianka i nie krew płynie w moich żyłach, ale lawa!

Młodzieniec zmusił się do uśmiechu, jednak nie bardzo mu się to udawało. Życie było mu jeszcze miłem, a widział, że Ninetka zdolną była wykonać swą groźbę.

— Ależ, Ninetko — zaczął z wymuszonym uśmiechem — czyż nie wiesz, że żartuję tylko?

Ninetka zaś myślała sobie: Sosthéne jest moim szóstym. Tamtych pięciu opuściło mnie, tego muszę trzymać mocno! Chłopiec z sześcioma tysiącami renty — byłoby głupstwem, gdybym mu pozwoliła odejść!...

— — — — — — — — —

Było to podczas jarmarku, kiedy Sosthéne Flambergeot pierwszy raz ujrzał Ninetkę. — Wpadła mu odrazu w oko: figura miała elegancką, dobrze leżącą na sobie suknię, mały zadarty nosek, mały uśmiech i dołeczki w twarzy. Głębokie spojrzenie ciemnych jej oczu, westchnie i rumieniec na twarzy wystarczyły, aby łatwo zapalne serce Sosthéne'a rozgorzało.

— Och, jaka cudna! — zawołał z wielkim podziwem.

Ninetka zarumieniła się lekko, aby okazać skromność, lecz wnet podniosła spojrzenie, uśmiechając się znowu, aby nie wydać się zbyt surową.

Znajomość już była zawartą.

W dziesięć minut później Sosthéne i Ninetka siedzieli na terasie kawiarni i pili czekoladę mrożoną.

Wieczorem byli już razem na kolacyi, a około północy spacerowali po bulwarach, szepcząc sobie słowa miłosne.

O pół do pierwszej Ninetka w mieszkaniu młodzieńca zdjęła kapelusz i szeptała:

— O, bardzo mi się tu u pana podoba, Sosthéne... będę częściej przychodziła...

— — — — — — — — —

Miodowy miesiąc obojga szczęśliwych trwał ośm dni — Sosthéne ostygł.

Za wiele go też Ninetka kosztowała.

Pozatem miał zasady, od których nie chciał odstąpić.

— Tylko się nie wiązać! — było jego dewizą.

Bardziej niestały, aniżeli motylek, lubił lekkomyślny Sosthéne przelatywać z kwiatka na kwiatek.

Ośm dni poświęcić zachciance, przypadkowemu spotkaniu, wydało mu się dostatecznem i już pragnął zmiany.

W połowie drugiego tygodnia począł robić lekkie — bardzo lekkie — aluzye do rozstania się.

Ale jakżeż tę próbę przyjęła Ninetka!

Groziła mu witryolejem.. brrr!

Od tej chwili życie Sosthénea nie płynęło różowo. Nie myślał już o pozbyciu się Ninetki — zbyt bardzo bał się jej groźby.

Nawet w nocy we śnie widział flaszki z trupiemi główkami, tańczące przed nim jakieś piekielne tańce.

Ninetka widząc swą przewagę, wyzyskiwała ją w bezwstydny sposób. Niedługo potrwało, a całkiem przeniosła się do mieszkania Sosthéna, gdzie spędzała czas na strojeniu się i paleniu papierosów.

Sytuacya była dla niego okropną!

I nie było sposobu wyjścia!... Jak pozbyć się jarzma? Jak odmówić płacenia rachunków krawcowej i modniarce? Bo lawa, płynąca w żyłach Ninetki, przy takich okazyach wrzała, a w uszach Flambergeota brzmiały wciąż owe groźne słowa, na których wspomnienie zdawał się czuć zapach witryoleju:

— Nie sprzeciwiaj mi się, Sosthéne, czuję, że będzie nieszczęście!..

Ach, Boże! Cóż to było za życie!

Nieszczęśliwy Sosthéne aż schudł z rozpaczy i zmartwienia.

— I pomyśleć, że wszystkiemu winien jarmark i dobrze skrojona suknia — narzekał, zacinając zęby.

* *

Wszystko jest głupstwem! Opatrzność, która z pewnością życzyła dobrze biednemu Sosthéne'owi, pospieszyła mu z pomocą.

Jednego dnia, a był właśnie jarmark w Neuilly, przeczytał Sosthéne plakat olbrzymi, rozlepiony na budzie jarmarcznej z temi prostemi słowami:

MADAME IRMA
sławna wróżka
przepowiada przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Sosthéne przystanął i zamyślił się. Nagle jakaś myśl przyszła mu do głowy.

— Dlaczegóż nie? — szepnął z uśmiechem uszczęśliwienia. — Ninetka tak wierzy we wróżki!

Jakaś kobieta z twarzą czarownicy wyjrzała z budy.

— Czy pani Irma?

— Tak, to ja jestem.

— Czy chce pani zarobić dwieście franków?

Dwieście franków. Można sobie wyobrazić, z jakiem uczuciem stara wprowadzała swego gościa do budy. Rozmowa trwała przeszło pół godziny. Rozpromieniony biegł jak na skrzydłach do domu, gdzie zastał Ninetkę właśnie zajętą stawianiem kabały.

— Ninetko, czy nie miałabyś dziś ochoty przespacerować się do Neuilly?

Wieczorem poszli istotnie, a Sosthéne chytrze poprowadził ją koło budy wróżbiarki.

— O, popatrz, Sosthéne — wróżbiarka! zawołała Ninetka. Proszę cię, och, proszę, pozwól, niech mi postawi kabałę! Chodźmy tam.

Sosthéme jednak nie chciał pójść, Ninetka więc rozgniewana weszła sama.

— Czekałam na panię!

— Na mnie? — zapytała wystraszona Ninetka.

— Tak... Nazywa się pani Ninetka. Ojciec pani był Włochem... matka Sycylianką... Obecnie utrzymuje pani stosunek z młodym człowiekiem, którego pani poznała na jarmarku...

— Tak jest! — wyszeptała zaambarasowana Ninetka. — Ale skąd to pani wie?

— Z kart — odparła ponuro wróżka.

— A tyle ludzi nie wierzy w kabałę! — zawołała Ninetka i bojaźliwie, a z respektem spoglądała na starą.

— Niech mi pani poda dłoń... lewą... cudowne linie... szczególniej linia życia... O! dużo jeszcze szczęścia panią czeka... Żyć pani będzie w bogactwie i zaszczytach... Wyjdzie pani za mąż za rosyjskiego księcia...

— Rosyjskiego księcia! — powtarza rozradowana Ninetka. Ale nagle wróżka marszczy czoło i mruczy: Do licha! Coś tu przeoczyłam!

— Co takiego?

O, tę linię Saturna, która krzyżuje się z linią serca... Pani wyjdzie za księcia, ale dopiero, kiedy udą się pani ominąć niebezpieczeństwo, jakie pani grozi.

— Jakie niebezpieczeństwo? — zapytała przerażona Ninetka.

— Wielkie niebezpieczeństwo... śmiertelne... Jeszcze czas je ominąć... Poradźmy się kart...

Madame Irma wzięła karty, tasuje i z wielkim hokus-pokus układa je na stole w oczach wystraszonej Ninetki.

— Król tref... to on, rosyjski książe... chłopiec karo... młody człowiek, blondyn...

— Sosthéne! — wyszeptała Ninetka.

— Siódemka kier... niech się pani strzeże tego blondyna... dziewiątka karo... od niego przyjdzie nieszczęście... dziesiątka pik... o, biedna pani! Niech pani spojrzy sama, dziesiątka pik!

Ninetka jest już okropnie przerażona.

— Ten młody blondyn zamorduje panią podstępnie.

— Sosthéne! Aach ten łajdak!... Ależ to niemożliwe!

— Karty nie kłamią nigdy! — mówi wróżka lodowym tonem.

— Nie wiem, jak mu na imię, ale za sto sou, może pani imię jego wyczytać w obsadzie karty...

Ninetka jest tak przerażona, że ręce jej drżą. Kiedy wyjmuje z portmonetki pięciofrankówkę.

Madame Irma uroczyście wylewa reszki kawy z dzbanuszka na rozbitą miskę, pochyla się nad nią i patrzy długo, — jak gdyby liczyła coś.

— Nazywa się on Sosthéne Flambergeot!

Ninetka wydała okrzyk przestrachu, a w pół minuty później Sosthéne, czekający przed budą, zobaczył, jak Ninetka przelatywała koło niego jak burza.

— Ninetka! — wołał.

Ninetka nawet się nie obejrzała! Jego widok pobudził ją do ucieczki i wnet zginęła w tłumie. Kiedy Sosthéne przyszedł do domu, mieszkanie było puste. Ninetka wyprowadziła się!

— Znakomicie! Poprostu cudownie! — mruczał pod nosem, trąc ręce z radości. — Przecież te wróżki na coś się przydadzą!

Podstęp udał się zupełnie. Sosthéne częściej jeszcze korzystał z tego sposobu, a jeśli się go widzi przed budą wróżki, można być pewnym, że Flambergeot znów chce się pozbyć przyjaciółki!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 września.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego ul. Poselska 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.60 K, z dwoma od 3.60 do 7 koron): Juliusz i Janina Rutkowscy z Tarnowa, Antoni Błażewski z Wysokiej, Jan Kosman z Nowego Sącza, Kazimierz Wawrzykowski z Sandomierza, Józef Zając z Rzeszowa, Teofila Detmar z Bytomia, Adolfowie Mangowie z Rymanowa (Zdrój), dr Emil Groele z Zatora, Franciszek Koller z Wiednia, dr M. Węgierkiewicz z Proszowic, Jan Winnicki z Brzeźnicy, Czesław Ochmański z Kazimierzy Wielkiej, Władysław Mazurkiewicz z Warszawy, Julia Kruszewska z Pragi, Ignacy Łuczko Rzeszowa, Józef Broda z Wrzawy (koło Tarnobrzegu) Zygmunt Krzewiński z Przemyśla, Józef Ziatyk z Przemyśla, Jan Kanty Pfau z Wiednia.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Inż. Franciszek Hampe z Berlina, nadpor. August Stöger z Cieszyna, inż. Saul Sokal ze Stanisławowa, Teodor Otto z Wiednia, Jan Pflanzer z żoną z Pragi, Leopold Piruszka z Opawy, Ludwik Piotrowski z Busza (Król. Polsk.), Ignacy Roth z Wiednia, Zdzisła Rudnicki z Zatora, Ignacy Sonnenfeld z Wiednia, Andrzej Smrokowski z Wieliczki, Paweł Scholz, Jerzy Schultes, Franciszek Scheuringer i Fryderyk Stawel z Wiednia, Leopold Werzak z Lejbachu, Otto Wojnar z Mor. Ostrawy, Józef Wilczek z Wiednia, Ferdynand Zajączek z Kęt, Józef Zins z Fiumy, nadinsp. Karol Höchsmann z Wiednia, Gustaw Hintze z Berlina, Stefan Schmelhaus z Wiednia, Henryk Lieberfreund z Jaworzna, nadkontrolor Karol Neisar z Budapesztu Augusta Klima z córką z Wiednia, ks. Jan Żak z Włocławka (Król. Pols.), por. Tadeusz Kawiński z żoną z Rzeszowa, Moritz Frank z Głębokiej, Edmund Rudnicki z Krakowa, Kazimiera Majchrzak z Warszawy, Stanisław Wiechowicz z Berlina, Ignacy Pollak z Nadbrzezia Fryderyk Piattner ze Lwowa, Władysław Luszczewski z Zakopanego, Emil Dąbrowski i Ferdynand Jank z Wiednia, Jan Starek z córką z Łańcuta, W. Piętakiewicz z Krzeszowic, Ernestyn Batbelt z Bielska, Wilhelm Blażek z Bielska, Maryan Cybulski z żoną z Zakopanego, Antoni Dworak i Jan Dungl z Wiednia, Osias Dische ze Lwowa, August Filipek i Antoni Fröschl z Wiednia Rudolf Frömel z Głębokiej, Józef Grygiel z Rakowicy Antoni Hladky z Witkowic, Kazimierz Kwieciński z Wiednia, Ludwik Narmski z Zatora, Antoni Niebling z Wiednia, inż. Henryk Weinberg ze Lwowa, nadinsp. Władysław B no i nadinsp. Feliks Fischer z Budapesztu, insp. Ferdynand Krepsch z Wiednia, insp. Franciszek Saratka z Pragi, Alojzy Thurner z Berna, Piotr Stautner z Stuttgartu, Franciszek Hryniewicz z Kamieńca, inż. Józef Gross z München.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 września. Kursa giełdy wiedeńskiej:
Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 278·50, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 250·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 274·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 256·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 112·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 27·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 64·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 54·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 32·25, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 96·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 23.·50, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 234·50, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 478·—.

Berlin, 22 września. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork —·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótki 845·75, Austryackie noty 84·64, Rosyjskie noty 214·10, Amerykańskie noty 419·25, 3% pruskie konsole 75·90, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne —·—, Niemiecki bank państwowy 134·—, Austryackie akcye kredytowe 199·75, Berlińskie Towarzystwo handlowe 161·31, Diskonto Komandit 185·—, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 27·12, Kanada Pacific 225·12, Losy tureckie 166·75, Hohenlohe 15.·25, Phönix 258·8., Gelsenkirchner 182·87, Hamburg-Ameryka Packetfahrt 14.·25, Hansa 315·25, Północny Lloyd 1.6·—

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski.